

N<sup>o</sup> 492.



901

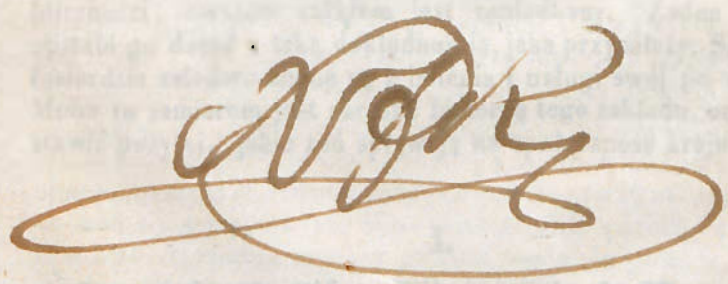
II. ~~1894~~ "V" n

INSTITUT Ś<sup>Ć</sup> KAZIMIERZA

W WARSZAWIE.

**INSTITUT Ś<sup>Ć</sup> KAZIMIERZA**

**W WARSZAWIE.**



104

INSTITUT KAMINIENSKI



ND.391

INSTITUT KAMINIENSKI



II. 18/24

V"

*[Large, stylized handwritten signature or scribble]*

BZ08PK/014-07

~~16.131/116.~~



# INSTYTUT Ś<sup>GO</sup> KAZIMIERZA

W WARSZAWIE,

OPISZĄ

*Dr. M. Jan Kulesza.*

(Rzecz czytana na publiczném posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego warszawskiego,  
w d. 25 stycznia 1852 r.).

---

Właśnie z początkiem bieżącego roku upłynęły dwa wieki, jak sprowadzonymi zostały do Polski Siostry Miłosierdzia: i tyleż prawie czasu ubiegło od założenia instytutu św. Kazimierza. Jestto jedna z najpiérwszych i najdawniejszych instytucyj szpitalnych kraju naszego; jednakowo ten przedmiot mało jest wiadomy naszej publiczności, owszem całkiem jest zaniedbany. Żadne pióro nie opisało go dotąd z taką dokładnością, jaka przynależy; Siostry Miłosierdzia zaledwo znane są z imienia i usługi swój po szpitalach. Moim tu zamiarem jest skreślić historiją tego zakładu, oraz przedstawić korzyści, jakie zeń spływają na społeczność kraju naszego.

## I.

### **Sprowadzenie Sióstr Miłosierdzia do Warszawy, i ich reguły.**

Pod nazwą instytutu św. Kazimierza znajduje się w Warszawie na Tamce dom generalny zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. W nim jest szkoła duchowna czyli seminaryum, gdzie kształcą się i przysposabiają młode dziewice do przyszłego powołania; tu jest główny zarząd Sióstr Miłosierdziu, rozliczne usługi odbywa-

jących w kraju po szpitalach; tu nareszcie jest miejsce schronienia dla wystużonych emerytek, które stargawszy siły na usługach przy chorych, a częstokroć utraciwszy i zdrowie, przychodzą resztę dni żywota tu przepędzić. Również tu jest zakład wychowania ubogich sierot płci żeńskiej.

Ludwika Marya, żona dwóch królów polskich braci rodzonych, najprzód Władysława IV, a następnie Jana Kazimierza, urodzona księżniczka Mantui Gonzaga, mieszkając przez długi czas w Paryżu, znała osobiście ojca Wincentego, przełożonego zgromadzenia missyi, później kanonizowanego i świętego, oraz Ludwikę Le Gras fundatorkę Sióstr Miłosierdzia we Francyi; a bywając niejednokrotnie na słynnych podówczas schadzkach zgromadzenia dam Miłosierdzia, nabrała przekonania o wielkiej ich użyteczności dla świata, pochodzącej z prawdziwej pobożności, tudzież głębokiej pokory ducha. Sama też pobożna, widząc się panią spraw swoich, powzięła myśl zaprowadzenia tej instytucyi do kraju naszego, jakoż w r. 1651 (1), sprowadziła z Francyi do Polski trzy Siostry Miłosierdzia reguły św. Wincentego a Paulo. Od tego czasu datuje się ich początek istnienia u nas.

Właśnie podczas przybycia do Polski Sióstr Miłosierdzia, panowało w kraju morowe powietrze: pierwszą zatem czynnością przybyłych było usługiwanie chorym zapowietrzonym, a opuszczonym od wszystkich.

Gdy zaraza ustała, Ludwika Marya umieściła je tymczasowo na Krakowskiem-Przedmieściu w jednym z domów w pobliżu kościoła św. Krzyża, gdzie obok starań około ubogich chorych, zatrudniały się nauką ubogich sierot płci żeńskiej.

We dwa lata później, z powodu wkroczenia Szwedów do Polski, Ludwika Marya zmuszona będąc opuścić Warszawę, wzięła też ze sobą i Siostry Miłosierdzia, które przy toczącym się podówczas boju, trudniły się opatrywaniem rannych żołnierzy. Po wyparciu nieprzyjaciela powróciwszy wraz z królową do Warszawy, umieszczone były w jednym z dawniejszych pawilonów pałacu Kazimiérowskiego; gdzie, jak poprzednio, trudniły się nauką dziewcząt ubogich, a obok tego miały staranie o chorych.

(1) Według akt w klasztorze XX. Missyonarzy znajdujących się. W opisanu życia Ludwiki Le Gras przez ks. Lublenteckiego, rok 1652 sprowadzenia Sióstr Miłosierdzia do Polski mylnie jest podany; albowiem przy końcu roku 1651, Siostry Miłosierdzia już znajdowały się w Warszawie.



Następnie Ludwika Marya idąc za skłonnością swego serca czynienia zawsze dobrze, pragnęła przyjść jeszcze bardziej w pomoc ubogim dziewczętom, którymby rodzice przez zawczesną śmierć, ubóstwo lub niedostatek, żadnego wychowania dać nie mogli; chciała, aby Siostry Miłosierdzia macierzyńską nad nimi opiekę rozciągały. *(Dnia 16 września 1660 roku!)*

Na ten cel kupiła w r. 1659 za własne pieniądze folwark Kałęczyn pod Warszawą, nad Wisłą, przy Solcu leżący. Na jednym z jego placów nazwanym Glinki, zabudowania drewniane wystawić kazała, i w tych Siostry Miłosierdzia stale umieściła. Tym sposobem szpital, a razem instytut Sióstr Miłosierdzia pod nazwiskiem św. Kazimierza ufundowała (1).

Aby zaś to dzieło trwałem na wieczne czasy uczynić, dobrotliwa królowa oprócz gruntów do folwarku wspomnionego należących, kupiła jeszcze ze swój szczodroblewości, za własne także pieniądze dobra Pęcbery, o mil trzy od Warszawy, a jedną milę od miasta Piaseczna odległe, z przyległościami: Runów, Bogatki, Grochów, Wólka i częścią w Jazgarzewie; tudzież przeznaczyła summę złp. 30,000, na kupno przyległego folwarku Łbiska.

Nadając te dobra Sioström Miłosierdzia na dziedzictwo wiecznemi czasy, oddała zarazem ich pieczy i staraniu ubogie dziewczęta; mieć chcąc, aby w miarę osiągniętych dochodów, utrzymywały odpowiednią liczbę takich sierot, a przez macierzyńską nad nimi opiekę, wpajały w nie to wszystko, co im przynieść może dobro, nietylko pod względem ciała, ale i duszy.

Dla postawienia zaś w możności Siostry Miłosierdzia aby mogły jak najprędzej doprowadzić do skutku zamiary królewskie, w następnym roku sprowadziła z Francyi drugie trzy Siostry Miłosierdzia do pomocy piérwszym, jak to okazuje list św. Wincenego a Paulo z dnia 16 września, 1660 roku (2).

(1) *Approbacia*, to jest zatwierdzenie téj fundacyi, zastrzeżoną została konstytucyą r. 1662 na sejmie przez stany rzeczypospolitój i króla.

(2) „Wincenty a Paulo przełożony generalny zgromadzenia missyi i dyrektor zgromadzenia Paulen Miłosierdzia sług ubogich, założonego w Paryżu. Kochanym naszym córkom w Chrystusie: Barbarze Bailli, Katarzynie Bancher i Katarzynie Göny, wspomnionego zgromadzenia Pannom Miłosierdzia, pozdrowienie w Pauu.

Gdy od kilku lat z rozkazu i szczodroblewośc Najjaśniejszój królowej polskój, stosownie do życzenia J. W. i najprzewielebniejszego biskupa poznańskiego, rzeczzone zgromadzenie Paulen Miłosierdzia, w mieście Warszawie, dla posługi ubogich chorych, zaprowadzone zostało; i taż sama Najja-

Ufundowane tym sposobem Siostry Miłosierdzia utrzymywały początkowo sierot ubogich 15, i mieściły się w powyższych zabudowaniach drewnianych. Dopiero w r. 1699, korzystając ze szczodroblewości ówczesnych, a mianowicie: arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa poznańskiego, i wizytatora księży Misyonarzy (1), jak również z uzbieranych przez same Siostry Miłosierdzia jałmużni i oszczędności, wymurowany został gmach czworoboczny z kaplicą, ten sam właśnie, w którym do dziś dnia mieści się instytut Sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza.

Pierwotnie Siostry Miłosierdzia zatrudniały się w instytucie św. Kazimierza wychowywaniem ubogich dziewcząt. Obok tego dopełniały posług wszelkiego rodzaju przy chorych, we wszystkich takich miejscach, gdzie zachodziła potrzeba ich obecności. W tym zamiarze chodziły po przedmieściach i miejscach opuszczonych, wyszukiwały chorych ubogich, doglądały ich, puszczały

śniejsza Pani, chcąc je pomnożyć, trzy inne z tych paulen od nas zażądała. My żądaniu i woli tej monarchini pragnąc zadosyć uczynić, was do wspomnianego miasta Warszawy posłaliśmy, i niniejszemu posyłamy; ażebyście tam wspomnianej królowej podlegały i według zwyczaju instytutu naszego, który się we Francji zachowuje, żyły, pod zarządem i kierunkiem J. W. Gwillelma Derdames przełożonego kapłanów naszego zgromadzenia w Polsce już zostających, stosując się do woli JWW. przewielebnych JXX. biskupów. Przeło JWW. i Najprzewielebniejszych panów naszych, biskupów, officyałów, proboszczów, i wszystkich rządców kościołów, usilnie prosimy, ażeby wam przejeżdżającym przez miejsca ich władzy podległe, sakramenta przyjmować w Pańcu pozwalali: świadcząc niniejszem, iż wy nie podlegacie żadnym karom kościelnym; owszem, iż do przyjmowania tychże sakramentów św. należycie usposobione jesteście. Prosimy nadto wszystkich książąt, ich zastępców, rządców miast, naczelników wojsk, wodzów, urzędów, dozorców dróg i portów, aby wam bezpiecznie i wolno przejechać i powrotu przez swoje kraje pozwolili i pomoc swoją udzielić raczyli. Czego przy pomocy wielkiego miłosierdzia i łaski Boga spodziewając się, prosimy i błagamy dobroć Boską, aby was ocalić, i błogosławieństwa swojemu napełnić raczyła.

Co dla większej wiary świadectwa własną ręką podpisane, przez sekretarza naszego zwyczajnego wygotować, i pieczęcią wspomnianego naszego zgromadzenia stwierdzić rozkazaliśmy. Dano w domu św. Łazarza przy Paryżu, (1660) Tysiąc sześćset sześćdziesiątego roku Pańskiego, dnia zaś 16 (szesnastego) września. (Podpisano). Wincenty a Paulo niegodny przełożony generalny zgromadzenia Missyi (W. P.)

Z rozkazu wspomnianego JX. przełożony generalny (podpisano): Tomasz Berthe."

(1) Był nim brat Tarło, pan zamożny.



krę, rozdawały żywność i lekarstwa. Nadto, miały u siebie odosobniony budynek, także z rozkazu królowej wystawiony, do którego zbierały ubogich chorych, znajdujących na ulicach i po drogach publicznych; dawały przytułek biedakom przybywającym do miasta, a niemającym schronienia. Miały też u siebie własną aptekę i *laboratoryum*, w których same przyrządzały lekarstwa.

Ale w miarę jak instytucje szpitalne przeznaczone do leczenia chorych, szczodrobliwością możnych i bogobojnych panów polskich rozmnażać się i wzrastać po kraju zaczęły, a fundatorowie pragnęli, aby zakłady takowe pod wyłącznym zarządem i opieką Sióstr Miłosierdzia zostawały; gdy z tego powodu niedostatek Sióstr Miłosierdzia coraz silniej uczuwać się dawał: natenczas instytut św. Kazimierza urządził u siebie *nowicyat* i *seminaryum* dla kształcenia pańienek, pragnących poświęcić się ludzkości, na Siostry Miłosierdzia.

Tym sposobem instytut był w możności zadosyć uczynienia licznym żądaniom. Jakoż z postępem czasu doszło do tego, że w r. 1794 Siostry Miłosierdzia utrzymywały w kraju polskim, dawnemi granicami objętym, szpitali 34.

Szpitala te przez Siostry Miłosierdzia dozorowane, zostawały wyłącznie pod opieką i zarządem naczelnie przełożonej czyli wizytatorki całego zgromadzenia, tak pod względem religijno-moralnym, jako też administracyjnym czyli funduszowym. W tym celu wizytatorka zwiedzała peryodycznie szpitale, i w miarę potrzeby Siostry do nich wysyłała: nawzajem przełożone specjalnych szpitali, tudzież Siostry na funduszach będące, odnosiły się do niej we wszystkich swych potrzebach i interesach.

Lecz od roku 1842, tojest od czasu zaprowadzenia Najwyżej zatwierdzonej ustawy o zakładach dobroczynnych w Królestwie, obowiązki Sióstr Miłosierdzia, tudzież przełożonej ich wizytatorki nieco się odmieniły. Teraz każdy szpital ma swoją Radę Szczegółową Opiekuńczą, złożoną z członków przez rząd mianowanych, do której składu należy także i przełożona każdego szpitala. Ta Rada zarządza szpitalem i jego funduszami pod zwierzchnictwem Rady Głównej przy Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych; Siostry zaś Miłosierdzia mają tylko starania o chorych i trudnią się wewnętrznem gospodarstwem pod zwierzchnictwem Rady Szczegółowej.

Do wizytatorki głównie teraz należy przyjmowanie i usposabianie kandydatek do zgromadzenia, rozsyłanie Sióstr do szpi-



tali w miarę potrzeby, oraz czuwanie nad ich postępowaniem, czyli krócej mówiąc, część religijno-moralna, bez wdawania się w zarząd administracyjny.

Tym sposobem w obecném położeniu Siostry Miłosierdzia w obrębie teraźniejszego Królestwa Polskiego, trudnią się dozorem i pielęgowaniem chorych w 17 szpitalach, oprócz głównego domu św. Kazimierza; a mianowicie:

*W Warszawie:* 1) u Dzieciątka Jezus; 2) u św. Ducha czyli Marcinkanek; 3) u św. Rocha; 4) w Towarzystwie Dobroczyńności; 5) w Instytucie Oftalmicznym.

*Po guberniach:* 6) w Lublinie; 7) w Szczebrzeszynie; 8) w Radzynie; 9) w Białym; 10) w Mieni; 11) w Janowie; 12) w Pułtusk; 13) w Płocku; 14) w Sandomierzu; 15) w Kurozwękach; 16) w Wilanowie; 17) w Krakowie. Oprócz tego są jeszcze 3 Siostry w Poznaniu, ale od dalszego tam przesyłania Sióstr wymówił się instytut św. Kazimierza, z powodu trudności w przebywaniu granicy.

Liczba Sióstr Miłosierdzia na każdym z pojedynczych funduszów, wynosi najmniej 3, a najwięcej 25.

Ogólna zaś liczba Sióstr Miłosierdzia z całego kraju jest obecnie osób 200, licząc w to i 40 ciągle w instytucie św. Kazimierza zamieszkujących.

Główny zarząd Sióstr Miłosierdzia w instytucie św. Kazimierza składa się: z naczelnie przełożonej czyli generalnej wizytatorki na cały kraj polski, tudzież asystentki, którą sama sobie do pomocy przybiera. Inne urzędy w instytucie są: 1) dyrektorki seminaryum; 2) officyałki czyli siostry do szczególnych poruczeń, mającej prawo wglądać w sprawowanie urzędów przez inne Siostry; 3) sekretarki; 4) ekonomki. Dalsze obowiązki sprawują starsze wiekiem Siostry z zgromadzenia, jako mistrzyni, infirmerki, i t. p.

Na kandydatki Sióstr Miłosierdzia, przyjmują się tylko dziewice z domu rodzicielskiego, które żadnych jeszcze ślubów nie czyniły; zatem nie wdowy i nie rozwódki, i nie starsze nad 25 lat wieku. Siórotki w domu instytutu wychowane, nie mogą być kandydatkami. Paniątka życząca wejść do zgromadzenia, powinna usprawiedliwić przedewszystkiém prowadzenie się swoje moralne i bogobojne; poczem przyjmowaną bywa przez wizytatorkę na próbę, ztąd zaraz otrzymuje nazwę próbantki; nosi jeszcze ubiór świecki swój własny, na głowę tylko dają jej ubranie

**Sióstr Miłosierdzia.** Próba trwa zwykle od 6 do 9 miesięcy. W tym czasie używaną bywa do rozmaitych posług Siostrom Miłosierdzia właściwych, pod kierunkiem dyrektorki seminarium; przyzwyczajają się do życia w ubóstwie, w pokorze, prostocie obyczajów i pracowitości. Po upływie czasu, jeżeli nie sprzykrzy sobie takiego sposobu życia, owszem okaże się być stałą w przedsięwzięciu, a postępowanie, jako téż zdolności uznane będą za odpowiednie stanowi i powołaniu Sióstr Miłosierdzia, przywdziewa ubiór zgromadzenia, i zostaje seminarzystką. W tym stanie pod dozorem zawsze i przewodnictwem matki seminarium, kształci się dalej religijnie-obyczajowo, przysposabia do obowiązków Sióstr Miłosierdzia, co trwa razem z próbą najwięcej lat 5. Po upływie tego czasu, jeżeli w postępowaniu jej nie takiego dostrzeżonem nie będzie, coby powołaniu Sióstr Miłosierdzia było przeciwnem, natenczas wykonywa zwyczajne proste śluby, i nazywa się wotystką.

Ale jeżeli w tym przeciągu czasu okazałaby się być nieusposobioną do podobnego rodzaju życia, albo téż spróbowała go sama oświadczy, że nie jest zdolną, lub nie ma ducha powołania: w obu razach zostaje natychmiast uwolnioną i wychodzi na świat.

Tak seminarzystki jako téż wotystki bywają przeznaczane do szpitali na usługi około chorych. W każdym atoli czasie, skoro wizytatorka uzna potrzebę, mogą być napowrót ściągnięte do instytutu św. Kazimierza, lub w inne miejsce posłane, a nawet mogą zupełnie być uwolnione ze zgromadzenia, jeżeliby same tego życzyły, lub gdyby w postępowaniu swoim dopuściły się czynu przeciwnego ustawom zgromadzenia.

Zgromadzenie więc Sióstr Miłosierdzia nie jest zakonnem, jak inne klauzurowe zakony płci żeńskiej, ale tylko zgromadzeniem religijno-duchownem. Tém samém Siostry nie są zakonnice, bo nie czynią ślubów dozgonnych, ale wykonywają proste śluby nieograniczone co do czasu; dlatego téż w każdym czasie mogą być od nich wolne. Od nowo przyjmowanych panien do zgromadzenia nie wymaga się posagu; tylko jeżeli są w możności, składają małą kwotę na sprawienie dla siebie samych pierwszego ubioru.

Zpomiędzy Sióstr Miłosierdzia, wizytatorka wybiera przełożone nad innymi Siostrami, zostającymi przy specjalnych szpitalach. W razie śmierci wizytatorki, starsze Siostry w instytucie św. Kazimierza, wybierają znowu z pomiędzy siebie następczynią,



która po zatwierdzeniu jój wyboru przez wizytatora księży Misyonarzy, wchodzi w obowiązki naczelnie przełożonej zgromadzenia. Gdyż, lubo wizytorka jest naczelnie przełożoną Siostr Miłosierdzia na cały kraj polski, wszakże zostaje ona z całym swym zgromadzeniem we względzie religijno-moralnym pod dyrekcją wizytatora ks. Misyonarzy. † Obowiązki bowiem stanu i powołania Sióstr Miłosierdzia nie tylko wymagają wielkiej ofiary i poświęcenia się dla ratunku wielolicznej nędzy ludzkiej; ale nadto są trudne, z wielu przykrościami połączone, a niekiedy odrażliwe; aby więc Siostry godnie je dopełniać mogły, muszą mieć do tego pobudki daleko wyższe, bo pobudki Boskie, w wysokim stopniu cnoty chrześcijańskie. Albowiem żadne widoki światowe, ani też pobudki ludzkie nie byłyby dostatecznymi do tak wielkiej ofiary. Potrzebują zatem nieustannej pomocy, ciągłego wspierania i ożywiania ducha ich powołania, przez obszernie uczenie gruntownej chrześcijańskiej pobożności. Dlatego św. Wincenty a Paulo założyciel Sióstr Miłosierdzia, tudzież księży Misyonarzy, w ustawach swoich poddał je pod dyrekcją wizytatora tych ostatnich. Wizytator ze swój strony przeznacza kapłana z nazwą dyrektora duchownego Sióstr Miłosierdzia. † Do niego więc udają się Siostry po radę w potrzebach sumienia swojego, jest ich spowiednikiem, odbywa z Siostrami corocznie przed Wielkanocą rekolekcyę ośmiodniową, i w tych miewa nauki. Odbywa też i konferencyę, za pomocą których Siostry utwierdzają się w duchu powołania swojego, i tém mocniej pobudzane są do gorliwego poświęcenia się z miłości Jezusa Chrystusa na Jego usługę, w Jego członkach: ubogich chorych i sierotach.

W inne tamże czasy miewa nauki i mowy duchowne, zastosowane do obowiązków i powinności chrześcijańskich. Na takowe konferencyę zgromadzają się Siostry do instytutu św. Kazimierza ze wszystkich szpitali warszawskich. Jednym słowem: we wszystkich czynnościach zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, o ile odnoszą się one do ustaw pod względem moralnym i religijnym zgromadzenia obowiązujących, dyrektor duchowny pomocnym jest wizytatorce i całemu zgromadzeniu; a na prowincyi przy każdym szpitalu jest kapelan wypełniający podobne obowiązki, jak dyrektor duchowny przy instytucie św. Kazimierza.

Z powodu tego poddania Sióstr Miłosierdzia pod zarząd duchowny wizytatora księży Misyonarzy, kapłani tego zgromadzenia wykonywają wszelkie obrządki religijne w instytucie św.

*† This respective - Władcy dycejalnej Dykuzji w Komisji Stora.*

Kazimierza, mianowicie: przez cały rok codzien o godzinie 7<sup>mej</sup> rano odpowiadają mszą zwyczajną w kaplicy instytutowej, w dni zaś świąteczne i w każdą niedzielę, lub kiedy Siostry przyjmują świętą komunię, po dwie mszy. We święta i niedzielę celebrują na wielkiej mszy zwanéj summą i na nieszpórach, tudzież miewają kazania.

Gdy która z Sióstr Miłosierdzia zakończy życie, zwłoki jej wyprowadzają do kościoła Śgo Krzyża, odpowiadają nabożeństwo żałobne, i chowają w grobach dolnego kościoła swojego, gdzie Siostry Miłosierdzia mają swoje osobne groby.

Zresztą, księża Missyonarze odpowiadają nabożeństwa za fundatorów i dobroczyńców instytutu św. Kazimierza.

## II.

### Wychowanie sierot.

Drugim równie świętém zadaniem Sióstr Miłosierdzia w instytucie Sgo Kazimierza, jest trudnienie się wychowaniem ubogich sierot płci żeńskiej, które albo rodziców zawczasu utraciły, albo téż mają tak ubogich, że ci zaledwie siebie samych wyżywić mogą.

Siostry Miłosierdzia winne są wykształcać je w taki sposób, aby po wyjściu z instytutu ugruntowane będąc w religii i moralności, utrzymać się mogły z pracy rąk własnych: a tém samém przestały być ciężarem dla siebie samych i społeczności.

Przedtém Siostry Miłosierdzia trudniły się same przyjmowaniem sierot do instytutu śgo Kazimierza, dlatego liczba ich ograniczoną nie była. Skoro tylko widziały biedne dziewczęta na litość zasługujące, przyjmowały je bezwzględnie do instytutu, nie zważając czy jest miejsce lub nie, i czy mają fundusze na ich utrzymanie.

Tym sposobem ilość sierot przewyższała najczęściej możność ich utrzymania. Atoli Siostry Miłosierdzia nie zrażały się tą okolicznością, nie odmawiały biednym schronienia, rachując na Opatrzność Boską, która przez zamożnych dobroczyńców, wspaniałemi jałmużnami instytut zaopatrywała; bywało więc w instytucie po 180 i 200 sierot na raz. Ale gdy w roku 1842 ustanowioną została dla instytutu śgo Kazimierza Rada Szczegółowa Opiekuń-



cza, składająca się z osób przez rząd mianowanych, (1) i obowiązki swe pełniących bezpłatnie, do składu której należą téż wizytatorka, i dyrektor duchowny Siostr Miłosierdzia, odmieniła się postać rzeczy. Rada bowiem szczegółowa przekonawszy się, że dochody instytutu równie jak i miejscowość nie pozwalają utrzymywać z należytym dla samychże sierot pożytkiem i wygodą tak znakomitej liczby dzieci, ograniczyła ją do 120, z których 100 ma być utrzymywanych na koszcie instytutu, a 20 na prywatnym za opłatą roczną po rs. 45. Jakoż to postanowienie swe wprowadzając w wykonanie, bezwłocznie zawiesiła przyjmowanie nowych sierot dopóty, póki nie przyszło do liczby oznaczonej.

Na przyszłość zaś następujące stałe zasady do przyjmowania dzieci przyjęła:

Rodzice lub opiekunowie ubogiej dziewczyny albo sieroty, pragnący umieścić ją w instytucie św. Kazimierza, winni złożyć:

1) Prośbę do Rady Szczegółowej Opiekuńczej na prostym papierze, wyjaśniającą powody i stan, dla których żądają pomieszczenia sieroty w instytucie; 2) akt urodzenia téjże; 3) akt ślubny rodziców, lub inny dowód małżeństwa; 4) akt zejścia rodziców, lub świadectwo ubóstwa żyjących, wydane przez dwóch wiarogodnych obywateli i przez władzę miejscową poświadczone; 5) świadectwo lekarskie szczepionej lub odbytej naturalnej ospy.

Nadto wymagane jest: aby sierota była prawego małżeństwa, religii chrześcijańskiej, nie młodsza nad 9, a nie starsza nad 12 lat wieku; aby pod względem obecnego stanu zdrowia, nie

(1) Rada Szczegółowa Opiekuńcza składa się z następujących osób:

*Opiekun prezydujący:* szambelan dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, rzeczywisty radca stanu i kawaler Alexander Kruzenstern dyrektor kancelaryi dyplomatycznej przy J.O. Księciu Namiestniku.

*Członkowie:* Tekla Żukowska przełożona instytutu, wizytatorka generalna Siostr Miłosierdzia; J.X. Łaszcz, misyonarz, dyrektor duchowny zgromadzenia Siostr Miłosierdzia; referendarz stanu i kawaler Walenty Solnicki były naczelnik rachunkowości w Komisssyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, emeryt; radca dworu i kawaler Jan Kulesza doktor medycyny, lekarz instytutu; Ludwik Naimski obywatel miasta Warszawy; Faustyn Chmieliński kommissarz ekonomiczny w Komisssyi Rządowej Przychodów i Skarbu; Jan Wróblewski rachmistrz Komisssyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych; Julian Nowosielski adjunkt Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; Wincenty Szamowski, kommissarz ekonomiczny Komisssyi Rządowej Przychodów i Skarbu; Dominik Zieliński patron; Ignacy Essmanowski technik.

zachodziła żadna przeszkoda, mianowicie, aby ułomną nie była, ani skrofaliczną w wysokim stopniu; aby nie miała skorbutu, koltuna, wrzodów po ciele i liszajów, świerzby ani wyrzutów zarazliwych na głowie, aby oczy zdrowe miała, zdolne do wykonywania robót ręcznych. O tém wszystkiém lekarz instytutowy naocznie przekonywa się i poświadcza.

Takie dowody Rada Szczegółowa na posiedzeniach swych kollegialnie rozberra, i jeżeli jest miejsce opróznione, natychmiast przyjmuje sierotę do instytutu. Jeżeli zaś nie ma wakansu, zapisuje na listę kandydatek, na co w odpowiedzi udziela się dowód piśmienny rodzicom lub opiekunom.

W razie odkrycia się wakansu przegląda się lista kandydatek, których nigdy mniej nie ma jak 30, oprócz znacznej liczby nowo starających się, które na każdej sessji zalegają przedsiönki instytutu.

W przyjęciu daje się pierwszeństwo sierotom niemającym obojga rodziców, ani krewnych takich, którzyby je utrzymać mogli; po nich wyszukują się najbiedniejsze, którym nędza i ubóstwo doskwiera.

Dziewczęta na koszcie prywatnym będące, za których rodzice, opiekunowie, albo łaskawi dobroczyńcy płacić obowiązują się, przyjmowane są podług tychże samych zasad, mianowicie: co do religii, wieku, prawości i zdrowia. Liczba tych nigdy nie bywa wyższą nad oznaczoną, dlatego przyjmują się natychmiast po zgłoszeniu się, bez zapisywania ich na listę kandydatek.

Największa liczba sierot za opłatą w instytucie jest na koszcie JO. Księcia Namiestnika, który ze swój szczodrobliwości wspierając nędzę, utrzymuje ciągle na swój rachunek kilkanaście takich sierot. Obecnie znajduje się na koszcie dostojnego Księcia 6 dziewcząt, z których 3 są religii prawosławnej.

Oplata roczna wynosi od każdej po rs. 45, którato kwota jednorazowie, albo téż w ratach półrocznych wnoszoną bywa.

Sieroty na koszt instytutu przyjęte, jako téż za opłatą utrzymywane, zostają ciągle pod dozorem mistrzyni, oraz kilku Siostr innych do pomocy jój dodanych. Siostry te czuwają od rana do nocy, a nawet i w nocy nad postępowaniem swych wychowanek. Będąc zarazem ich dozorczyńcami i nauczycielkami, pilnują dziennego porządku, nauki i robót, prostują uchybienia sierot, upominają, przestrzegają, a za ważniejsze przewinienia pokutę naznaczają. Słowem, dozór i macierzyńskie pielęgowanie sierot,



utrzymywano jest nieustannie i troskliwie przez Siostry Miłosierdzia, do tego stopnia, że sieroty w instytucie prawdziwie znajdują w nich utracone lub nieobecne, ale ciągle zajęte z pieczołowitością o ich dobro matki.

Łóżka i pościel są jednakowe, podobnie i ubiory tak co do koloru, kroju, jako i materyi; tylko inne w lecie, a inne cieplejsze na zimę.

Dla słabych urządzona jest infirmarya pod dozorem Siostry infirmerki. Lekarz instytucyjowy trudni się leczeniem chorych, a infirmerka wykonywa jego polecenia, dogląda chore, przysposabia lekarstwa w apteczce instytucyjowej, takowe rozdaje, i przestrzega, aby regularnie używanemi były.

Żadnej dziewczynie zdrowej niewolno jest odwiedzać infirmaryi, chyba za pozwoleniem mistrzyni. Jakoż infirmerka pilnuje troskliwie, by dzieci zdrowe nie kominikowały się z choremi, co i mistrzyni ze swój strony przestrzega.

W potrzebie użycia świeżego powietrza, chorowite sieroty wysyłane bywają latem na wieś do dóbr instytucyjnych Pęcbery, gdzie także zostają pod okiem Sióstr Miłosierdzia, aż do przywrócenia im zdrowia. W czasie letnim i pogodnym, sieroty przepędzają co dzień pewne godziny na wolnym powietrzu, na placu instytucyjowym osadzonym cienistemi drzewami, tam biegają i bawią się pod okiem Sióstr Miłosierdzia. W słotny i zimny czas mają podobne rozrywki w sali naukowej lub na korytarzach domu instytucyjowego. Oprócz tego, w ciągu roku cztery dni w porze letniej wolne miewają zupełnie od nauki i pracy, w których pod dozorem Sióstr Miłosierdzia, wychodzą rano z instytucji na rozrywkę. Zwykle udają się na folwark Sto-Krzyżki w obrębie jeszcze miasta leżący, ale już na otwartym polu pod rogatkami. Tam w ogrodzie osadzonym wielkimi drzewami bawią się przez dzień cały, biegają, a nawet między sobą tańczą. Żywność zamówioną otrzymują na miejscu, i przed wieczorem wracają do domu.

Co do nauk: samo już przeznaczenie pierwiastkowe instytucji wskazuje, aby sieroty przedewszystkiem chowane były w bojaźni Bożej, i miały sobie wpajane cnoty chrześcijańskie; a potem, by uczono ich rozmaitych robót, dalsze im życie zapewnić mogących.

Siostry Miłosierdzia stosują się w tej mierze ze wszelką ścisłością do reguł przepisanych im przez św. Wincentego, a które Najjaśniejsza ich fundatorka szczególnie zastrzegła; dokładają też najusilniejszych starań i pracy, aby godnie tym obo-

wiązkom uczynić zadosyć. Uczą więc sieroty przedewszystkiém nauki religii, obyczajów i moralności chrześcijańskich, wykładają zasady ku temu potrzebne nietylko razem wszystkim, ale i każdój z osobna. Nadto jeden z kapłanów księży Missyonarzy, udziela im dwa razy na'dzień naukę religii: kierunek zaś jój ma dyrektor duchowny zgromadzenia, który oprócz czuwania nad wykładem, sam udziela takową i silną jest pomocą do jój gruntownego wpajania w młode sieroty.

Przed przyjściem do instytutu, sieroty bywają po większej części zupełnie zaniedbane w religii i moralności, a nawet zepsute, brzydkie wady i nałogi mające, do czego się przyczynia niedbałość rodziców lub opiekunów, zwykle z nędzy wypływająca. Tych wykorzenienie, a tém samém wzbudzenie poprawy, wiele pracy i trudów wymaga (1).

Prócz nauki religii teoretycznej, sieroty wykonywają praktycznie obowiązki chrześcijańskie, jakoto: każdego dnia rano mówią paciérz, odmawiają modlitwy poranne i inne za fundatorów i dobrodziejów. O godzinie 7<sup>mej</sup> słuchają mszy świętej w kaplicy instytutowej, w czasie której śpiewają nabożne pieśni. W ciągu dni miewają czytane, lub jedne dla drugich czytają, ustępy z ksiąg dla nich stosowne; przed obiadem i wieczerzą, jak również i po tych odmawiają krótkie dziękczynne modlitwy, a przed udaniem się na spoczynek nocny, odmawiają także modlitwy wieczorne.

W czasie świąt i uroczystości kościelnych znajdują się na nabożeństwach w kaplicy odprawianych. Daléj uczą się czytać, pisać i arytmetyki początkowej, lecz o tyle tylko, o ile te nauki mogą być dla nich pomocnemi w dalszém życiu. Celują przedewszystkiém w rachunkach praktycznych na pamięć, tak potrzebnych w życiu ich codzienném.

(1) Nie idzie za tém, aby to był Instytut dla moralnie zaniedbanych dziewcząt, jak o tém wspominał p. Natanson w Tygodniku Lekarskim; z powyższego bowiem przekonywamy się, że to jest zakład jedynte dla ubogich dziewcząt, a że pomiedzy niemi traflają się i moralnie zaniedbane, nie jest to przecież dowodem, aby wyłączenie dla takich tylko Instytut był przeznaczony, jak to się dłać powinno w Instytucie moralnie zaniedbanych chłopców. Owszem do Instytutu św. Kazimierza jedynte dlatego w 9 roku przyjmujemy dzieci na wychowanie, że te nie miały dosyć czasu jeszcze do zepsucia się.



Następnie uczą się szyc bielizny, haftować, znaczyć, robić szydełkiem, włóczką, pelami i perełkami, na materyach kosztownych złotem i srebrem. A zważając na dalsze ich przeznaczenie, używane są w instytucie odpowiednio ich wiekowi i siłom fizycznym do wszelkiego rodzaju usług: do prania bielizny i prasowania, do usługi przy stole i w kuchni, do utrzymywania w czystości i porządku naczyń stołowych, do stania łóżek i wszelkich innych gospodarczych robót, zapewnić mogących utrzymanie mieszkań w czystości i oszczędności.

Niektóre z nich odznaczają się pięknym głosem. Takie uczą się śpiewów religijnych, i w dni niedzielne i uroczyste wykonywają na głosy msze święte w kaplicy instytutowej, tudzież hymny znakomitych nawet kompozytorów.

Co kwartał odbywają się examina wewnętrzne czyli prywatne, a co rok jeden publiczny w obecności delegowanych Okręgu Naukowego i członków Rady Szczegółowej, a to w celu przekonania się o postępach, jakie w każdym roku wychowanki uczyniły.

Roboty ręczne doprowadzone są w instytucie do pewnej doskonałości, i przynoszą też materyalną korzyść; a że cena ich jest przystępna i umiarkowana, zamawiane bywają w znacznej ilości, tak dalece, że instytut nie jest częstokroć w możności podejmować się ich wykonywania; szczególnież też szycie bielizny i hafty różnego rodzaju poszukiwane są. Należytość za nie stanowi nader potrzebny zasilek dla instytutu.

Sieroty w instytucie wychowywane zostają w nim tylko do lat 16; poczem ubodzy rodzice, lub wiekiem obarczeni odbierają je, aby im wsparciem i pomocą były. I rzeczywiście, niejedna już wychowanka instytutu godnie usprawiedliwiła odebrane w nim dobrodziejstwa przez cnotliwe i pełne pracy życie, osładzające starość i biedę rodziców.

W braku rodziców, opiekunowie odbierają wychowanicę; albo też trafiają się zamożniejsze małżeństwa rzemieślnicze bezdzietne, które w braku własnych dzieci biorą wychowanki z instytutu i przysposabiają za własne córki, a gdy się zdarzy stosowna partya, wyposażają i wydają za mąż.

Wszakże po największej części zamożne domy Warszawy lub na prowincyi biorą wychowanki do usług swoich pokojowych, do szycia i haftu. Przełożona nad sierotami mistrzyni ugadza się w tym razie o płacę i utrzymanie, a nadto zobowiązuje biorącą, ażeby nietylko panią, ale razem stała się matką i opie-

kunką wychowanki, która wychodząc na świat potrzebuje straży i oka, aby nie zboczyła z drogi cnoty i poczciwości, a nadto aby była pobudzana do wykonywania obowiązków chrześcijańskich. W tym celu nawet mistrzyni wywiaduje się troskliwie o osobach pragnących wziąć wychowankę, czyli te są prowadzenia się moralnego i chrześcijańskiego; a nigdy wychowanki nie oddaje do familij takich, gdzieby się mogła zgorszyć i zepsuć, lub gdzieby nielitościwie i tyrańsko była traktowana.

W dzień poprzedzający wyjście sieroty z instytutu odbywa się spowiedź, dla uproszenia łaski, pomocy i opieki Wielkiego Boga, w tym nowym zawodzie. Wychodzące nareszcie są zaopatrywane kosztem instytutu w bieliznę, pościel i odzienie, tak, aby przynajmniej w pierwszym półroczu nie zbywało im na pierwszych potrzebach; potem powinny się utrzymywać z własnej płacy.

Nawet i po wyjściu z instytutu, Siostry Miłosierdzia nie przestają troszczyć się o los i prowadzenie się dalsze swęj wychowanicy. Dowiadują się, o ile okoliczności pozwalają, jak im się dzieje, a niekiedy służbę odmienić starają się. Wprawdzie wiele wychowanek w późniejszym czasie wstydy się przyznawać, że były kiedyś na koscie sierockim, czyli raczej na łaskawym chlebie dobrodziejów; ale dziś temu w części zapobieżonóm będzie, gdyż ś. p. Józef Krzyżanowski był naczelnik w Kommissyi Spraw Wewnętrznych, emeryt, pomiędzy wielu legatami na cele dobroczynne, zapisał téż złp. 6,000 na instytut św. Kazimierza, z tém zastrzeżeniem, aby procentem od téj summy wynagradzać corocznie takie wychowanki św. Kazimierza, któreby w przyszłości po wyjściu z instytutu zasługiwały na to przez moralne, uczciwe i bogobojne prowadzenie się.

Oprócz tego, Siostry Miłosierdzia utrzymywały dawniej w instytucie św. Kazimierza pensją wyższą płci żeńskiej o 4ch klassach, która to założona r. 1693, zamkniętą została w r. 1824. Przyjmowano do niej bezpłatnie panienki uboższe szlachećnej familii, możniejsze zaś płaciły w miarę możności po 20 i 30 duk. rocznie. Liczba uczennic była od 30 do 35, z tych połowa bezpłatnych. Same Siostry Miłosierdzia udzielały nauki klassyczne; oprócz tego uczyły języków: francuzkiego i niemieckiego, robót, rysunków i muzyki. Ale gdy wiele uczennic zadłużało się instytutowi, pozostawiając Siostróm cały ciężar nietylko edukacyi i żywienia, ale nawet odziewania i zaopatrywania w rzeczy do





nauk potrzebnych gdy z tego powodu instytut długi zaciągać musiał, a liczba ubogich dziewcząt na prostsze wychowanie z mniejszym kosztem dla instytutu coraz znacznieszą stawać się zaczęła: natenczas Siostry Miłosierdzia zmuszone były zamknąć pensją wyższą, co z wielkiem niezadowoleniem ówczasowego ministra oświecenia nastąpiło. Największą część pańien na tój pensyi wykształconych oddawano na guwernantki do zamożniejszych domów polskich.

### III.

#### Fundusze Instytutu.

Siostry Miłosierdzia w instytucie, równie jak i sieroty w nim będące, utrzymują się:

1. Z dochodów czerpanych z dóbr, na pierwiastkowe uposażenie instytutu przez Najjaśniejszą fundatorkę im nadanych.
2. Z procentów od kapitałów później legowanych przez dobroczynne osoby dla instytutu.
3. Z czynszów gruntu dawniejszego folwarku Kałęczyn, na którym dziś liczne domy Warszawy zabudowane stoją.
4. Z należności za roboty ręczne, jakoto: szycie bielizny, hafty i t. p.
5. Z jałmużn i ofiar dobroczynnych, na rzecz instytutu składanych.

#### *Wydatki roczne na ich utrzymanie wynoszą:*

1. Na żywność dla 40 Sióstr Miłosierdzia, po kopiejek 12 dziennie . . . . .	rub. sr.	1752
Dla 120 sierot po kop. 4 dziennie . . . . .	—	1752
2. Na ubiór, bieliznę i pościel dla 40 Sióstr Miłosierdzia po kop. 18 dziennie, rocznie. . . . .	—	720
Dla 120 sierot po kop. 6 dziennie . . . . .	—	720
3. Na lekarstwa dla Sióstr i sierot. . . . .	—	132
4. Na zasługi i utrzymanie służących. . . . .	—	892
5. Na drzewo i światło. . . . .	—	900
6. Na mydło i inne szczegóły do prania bielizny . . . . .	—	210

do przeniesienia rub. sr. 7078

z przeniesienia rub. sr. 7078

7. Na potrzeby szkolne i materiały do robót potrzebne . . . . .	rub. sr.	230
8. Na sprawunki i utrzymanie sprzętów . . .	—	200
9. Na utrzymanie w dobrym stanie budowli.	—	300
10. Na kosztą podróży dla wizytatorki i utrzymanie dwóch koni. . . . .	—	300
11. Na utrzymanie kaplicy. . . . .	—	112
12. Na drobne potrzeby Sióstr Miłosierdzia .	—	45
13. Na drobne potrzeby dla sierot . . . . .	—	20
14. Na utrzymanie ogrodu. . . . .	—	500
15. Na płacę pisarza i materiały kancelaryjne.	—	158
16. Na wszelkie inne wydatki zwyczajne i nadzwyczajne. . . . .	—	57

---

 Łącznie. . . rub. sr. 9000

które rozdzielając pomiędzy Siostry Miłosierdzia i sieroty wedle ich potrzeb i stosunku, jaki rzeczywistość ma miejsce, wypada:

Na 40 Sióstr Miłosierdzia po rub. sr. 90 rocznie,	rub. sr.	3600
Na 120 sierot. . . . .	— 45 — —	5400

---

 Łącznie jak wyżej, rub. sr. 9000.

*Na pokrycie tych wydatków instytut posiada dochody następujące:*

1. Z dóbr Pęchery z przyległościami. . . . .	rub. sr.	2600
2. Czysze z placów w Warszawie. . . . .	—	882
3. Z procentów od kapitałów. . . . .	—	1184
4. Z ogrodu instytutowego . . . . .	—	780
5. Z kwesty Wielko-tygodniowej. . . . .	—	500
6. Z opłaty za 20 sierot kosztem prywatnym utrzymywanych po rub. sr. 45. . . . .	—	900
7. Za roboty ręczne, jakoto: hafty i szycie bielizny. . . . .	—	1050
8. Z opłat przez wchodzące panny do zgromadzenia na pierwszy ich ubiór. . . . .	—	50

---

 Łącznie. . . rub. sr. 7946.



*Porównanie.*

Wydatki czynią . . . . . rub. sr. 9000

Dochody wynoszą . . . . . rub. sr. 7946

Brakuje zatem . . . . . rub. sr. 1054

które zapełniane są przez wpływy nadzwyczajne, jakoto z ofiar i darów osób dobroczynnych, przychodzących łaskawie w pomoc instytutowi.

## IV.

**Wiadomości lekarskie.**

Lubo Siostry Miłosierdzia z powołania swego trudnią się usługą przy ubogich chorych, a tém samém udzielają im często-króć piérwszej pomocy lekarskiej. opatrują ich, lub t. p. przysługi świadczą; wszakże wiadomości tych nabywają praktycznie od lekarzy, przy których dłuższy przeciąg czasu zostawały.

I w rzeczy saméj, Siostra Miłosierdzia, która po salach chorym usługiwała, następnie lat kilka przepędzała przy aptece szpitalnej i składała recepty, taka po kilkunastu latach pobytu swego w zgromadzeniu uzdatnioną jest tak dalece, że obcemu przybytemu na salę, potrafi opowiedzieć z dokładnością o każdym chorym pod jéj okiem będącym, na co choruje, jaki był przebieg jego choroby, i jakich dotąd środków używano.

Oprócz tego, Siostry uczą się krew puszczać, bańki stawiać, i inne przysługi dla chorych wyświadczać. Ztémwyszytkiém same nie są skore do leczenia chorych.

W głównym domu zgromadzenia, tojest w instytucie św. Kazimierza, Siostry Miłosierdzia wraz z sierotami od najdawniejszych czasów zaszczycały się opieką znanych w Warszawie z imienia i reputacyi lekarzy. Ci z największą chęcią poświęcali swoje usługi dla tych osób, które same siebie na pożytek dla ludzkości przeznaczyły.

Jak tylko pamięć zasięgnąć może najstarszych Sióstr zgromadzenia, tojest od roku 1776, następujący lekarze udzielali swéj pomocy bezpłatnie instytutowi św. Kazimierza:

*Doktorowie:* Filipecki, Hirszfeld, Bergonzoni, Czekierski, Brandt; od r. 1831 do 1837 Cimerman, od tego zaś ostatniego roku do dziś dnia ja trudnię się i zajmuję leczeniem w pomienionym instytucie.

Przez lat 14 mego tam zawodu, ciężkie przechodziliśmy próby na dzieciach, jakich nigdy przedtém nie bywało. Wielkie epidemie nawiedzały nas; na 200 dzieciach w r. 1839, było chorych 540, na gorączki i zapalenia oczu: po kilka razy jedne i też same dzieci powracały z recydywami. Epidemia gorączki trwała przez cztery miesiące: po 40 na jeden raz chorych przybywało. Zaledwie gorączka uspokoiła się, nastąpiło zapalenie oczu kataralne epidemiczne. Obie te choroby nie były groźne: dlatego żadna sierota nie umarła, i ani jedna nie utraciła wzroku, pomimo że u kilku z nich zapalenie oczu wyrodziło się w ziarniste (cum granulatione). W latach 1838 i 1841 ciężka panowała ospa; w tym ostatnim roku zmuszeni byliśmy wśród epidemii dla jój przecięcia, wszystkim bez wyjątku zdrowym przyszczać ospę ochronną (vaccinam). W roku 1843 wkradły się pomiędzy dzieci zajady czyli owrzodzenia w kątkach ust (exulcerationes in angulis labiorum); 136 dziewcząt poddanych było podówczas specjalnej kuracji, i wszystkie wyleczone zostały. W następnych latach mieliśmy każdorocznie febry zimne, kaszle, odrę, różę, zapalenia oczu, gorączki i t. p. zwyczajnego przebiegu choroby; szkrofuły ważną tu grają rolę, cholery nigdy nie było w instytucie.

W ogóle przez lat 14 było chorych dzieci 2395, co czyni w przecięciu rocznie po 176. Koszta kuracji w instytucie nie-skończenie są małe; odtrąciwszy bowiem zioła lekarskie i botaniczne z własnego ogrodu pochodzące, nie licząc produkcji, pracy, ognia, szkła i t. p. rzeczy, wypada  $\frac{1}{10}$  część grosza na jedną chorę dziennie na lekarstwo.

*Śmiertelność.* Póki Siostry Miłosierdzia same przyjmowały do instytutu dziewczęta na wychowanie, póki żadnego nie czyniąc pomiędzy nimi wyboru brały częstokroć słabowite, a tém samém mniej przydatne do robót i nauki; póty téż i choroby były częstsze, a śmiertelność większa. Ale od zaprowadzenia Rady Szczegółowej, która przedewszystkiém uwagę swoje zwróciła na byt fizyczny zgłaszających się, widocznie polepszył się ogólny stan zdrowia instytutu. Zwykle dzieci ubogich rodziców zanędnione bywają i skrofuliczne, a tém samém skłonniejsze do chorób niżeli



inne; lecz gdzie jest wyższa nad potrzebę liczba ubiegających się, tam łatwiejszy pomiędzy nimi wybór.

Oprócz tego, gdy ograniczoną została ilość sierot w instytucie, i przez to samo zapewniono już nieco wygodniejsze ich pomieszczenie, nadto pokarmy zawsze zdrowe, ochędóstwo, czystość, łaźnia i przynależny ruch ciała, sprawiają, że teraz daleko mniejsza jest śmiertelność. Przedtém umierało na same suchoty kreskowe czyli żołądkowe (phthisis mesaraica) 5 do 6 dziewcząt rocznie; dziś zaledwo jedna w lat kilka na tę chorobę umrze. W ogólności śmiertelność pomiędzy dziećmi w instytucie teraz jest mało znaczną; np. w roku 1850, żadna sierota nam nie umarła, a w r. 1848 jedna tylko. W innych latach umierało po dwoje, troje i pięcioro. W ogóle przez lat 14 mojej tam praktyki, umarło 36 dziewcząt, co na ogólną liczbę chorych 2395 wynosi jedną na 67.

Co do zdrowia Sióstr Miłosierdzia w zgromadzeniu zostających, te z obowiązków i trudów powołania swojego, nie podlegają żadnym wyłączenym chorobom. Życie bowiem pracowite i czynne, ciągłe zajęcie się, bezustanne ćwiczenie ducha i ciała, skromność w żądaniach bez namiętności, umiarkowanie w pokarmach, a tém bardziej w napojach sprawiają, że późnej dochodzą starości. Wprawdzie narażone są one na rozmaite choroby zaraźliwe, o śmierć je niekiedy przypawić mogące. Tak w latach 1654, 1660 i 1661, umarło kilkanaście Sióstr na morowe powietrze, kiedy służąc ubogim chorym zapowietrzonym, odwiedzały ich po chatkach. W latach 1837 i 1847, dwie Siostry dostały cholery za murami instytutowemi, z tych umarła ostatnia. Przed dwoma laty dwie Siostry Miłosierdzia dozorując chorych w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, dostały zapalenia oczu egipskiego; jedna z nich utraciła wzrok zupełnie, a drugiej pozostało jedno tylko oko.

Inne choroby zwykle Sióstr Miłosierdzia, na które je leczylem w instytucie, są: gorączki kataralne i tyfusy, febry zimne, zapalenia, wodne puchliny, i choroby piersiowe; nadto, obrzmienie kolana od klęczenia (hygroma patellare). Emerytki w instytucie chorują na upadek sił i niemoc z wieku pochodzącą, podlegają téż zatkaniom trzewów, a niekiedy hysteryi.

## V.

**Zakończenie.**

Przy zakończeniu tego opisu winienem dodać:

Że przed zaprowadzeniem Sióstr Miłosierdzia do Polski, znajdował się już w Warszawie szpital miejski na Piwniej ulicy.

Że w początkowych ośmiu latach przybyło tu 20 Sióstr Miłosierdzia francuzkich.

Że w roku 1658 założono seminaryum dla kształcenia Sióstr Miłosierdzia Polek, na całą Polskę i Litwę.

Że od tego czasu po koniec roku 1851 wstąpiło:

Do nowicyatu panien . . . . . 769

Wydaliło się z niego . . . . . 210

Umarło Sióstr Miłosierdzia przez niespełna dwa wieki 359

Dziś pozostaje w zgromadzeniu Sióstr . . . . . 188

i próbantek . . . . . 12

Razem . . . . . 200.

Że Siostry Miłosierdzia utrzymywały pensją wyższą przez lat . . . . . 131

Wykształciły w niej panienek szlacheckich . . . . . 798

Przyjęły w ogóle wszystkich dotąd sierot na wychowanie do instytutu . . . . . 6400

Z tych wychowały i oddały na służbę . . . . . 5828

Od zaprowadzenia zaś Rady Szczegółowej, a zatem pod jej okiem wychowano i wypuszczono już dziewcząt . . 277

Umarło w pierwszym stuleciu na morowe powietrze i inne zaraźliwe choroby dzieci . . . . . 312

W drugim stuleciu . . . . . 146

Razem . . . . . 458.

Pozostaje w instytucie z końcem r. 1851 sierot . . . 114.

Siostry Miłosierdzia wierne swemu powołaniu zawsze są ubogie: żadnej z nich niewolno jest mieć swojej własności. Takie wyrzeczenie się dobrowolne świata i jego ponęt, owszem pogarda wszystkiego tego, za czém ludzie zwykle uganiają się; spokojność duszy, zadowolenie i wytrwałość w obranym zawodzie,



na podziw i uwielbienie zasługują. Uczęszczając w rozmaitych porach dnia i różnych godzinach, znajdowałem zawsze w domu spokój największy, zgodę, jedność i wypogodzone oblicza. Trzeba widzieć tę cześć głęboką z serca pochodzącą dla ich przełożonej, to posłuszeństwo dla niej bez granic, skromną żywność, a jeszcze skromniejsze, ale czyste pomieszkawie; nareszcie te panny z lepszym wychowaniem, przychodzące poświęcić się ubóstwu dla ludzkości:—aby przejąć się dla nich głębokiem uszanowaniem. Bo i czegoż w zamian od ludzi i świata wymagają one za to? czego od nich potrzebują?—oto niczego! Żadnej nagrody światowej, ani żadnej ludzkiej wdzięczności!

Nikt téż z większą oszczędnością ani mniejszym kosztem nie potrafi wychowywać sieroty, jak Siostry Miłosierdzia. 8 groszy dziennie na wyżywienie jednej dziewczyny wyrachowane są, a i na to nie ma odpowiedniego funduszu: potrzeba aż łaski i miłosierdzia osób dobroczynnych. W zaprzeszłym roku z daru Jój Cesarskiej Wysokości W. Księżnej Olgi Mikołajewnej, dostaliśmy na ten cel 500 rs. jednorazowego zasiłku. W innych latach, kiedy tego nie ma, instytut doznaje przykrego niedostatku, gdyż potrzeby swoje i tak już ograniczone, jeszcze bardziej uszczuplać jest obowiązany.

Nadto, gmach instytutowy zamały jest do pomieszczenia 120 sierot: a gdyby nawet i była odpowiednia ku temu miejscowość i fundusze dostateczne, toby jeszcze nie odpowiadał dzisiejszym wymaganiom, albowiem liczba ubiegających się teraz kandydatek tak jest znaczna, że pomieniony instytut powiększony być musi. Ważna ta okoliczność powinna by zwrócić na siebie uwagę ludzi dbałych o dobro powszechnie.



nr. 391

